Nr. 34 Kraków, sobota 11 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przed komisyą statutową.

Kraków, 10 lutego.

Jutro zbiera się komisya statutowa rady miejskiej w Krakowie. Odwlekana z roku na rok, spychana z porządku dziennego sprawa reformy wyborczej stanie się zapewne jutro przedmiotem dalszego, źle maskowanego procederu p. dra Lea i jego demokratycznych mameluków.

Najpierw przytłumiano reformę wyborczą gromkiem hasłem Wielkiego Krakowa, potem usypiano pustemi, nieszczeremi obietnicami opinię publiczną, aż wreszcie otworzyła się „konstelacya“ dla p. dra Lea nader korzystna, skłaniająca go do „snów o potędze“, snów o prezesurze Koła lub o fraku ministeryalnym.

Któżby u wrót zaszczytów psuł sobie polityczną markę jakiemiś reformami demokratycznemi! Więc wykręca się najśmielej wszystko, co się mówiło dawniej i sztuczkami niegodnemi żadnego polityka odracza się i odracza sprawę.

P. dr Leo ma przynajmniej nadzieję na awans, na karyerę. Ale co powiedzieć o tych nieszczęsnych postaciach, któremi niegdyś dowodził ś. p. Rotter, a które dzisiaj w służbie osobistej u — p. Doboszyńskiego!

O tych demokratach od siedmiu boleści, którzy sami tyle lat — z nawyczki — interpelowali o przyspieszenie reformy wyborczej, a dzisiaj milczą jak zaklęci.

Gdzież ta demokracya? Gdzie poszanowanie swoich własnych słów, z takiem namaszczeniem wypowiadanych publicznie?

Wszystka ich polityka przystosowała się do dwóch gwiazd przewodnich, czy pan Bandrowski zostanie burmistrzem Krakowa (po awansie p. dra Lea) i czy p. Doboszyński zostanie jakim posłem, wiceburmistrzem, czembądź wreszcie, bo trudno „prywatyzować“, gdy się jest właścicielem dziennika, mającego więcej abonentów, niż „Czas“...

Niech wszystkie programy dyabli wezmą, byle ci obaj panowie zostali jakoś „ulokowani“. Takiego uprywatnienia sprawy publicznej dawno już nie widzieliśmy w Krakowie, jak za rządów tej sławetnej demokracyi, odwlekającej spełnienie najskromniejszych swoich żądań publicznych, aby tylko przez to spełnić swoje pożądanie prywatne.

Z polityków robią się na tym gruncie krakowskim zręczne „machery“. Nauczyli się oni od szlachty niegdyś rządzącej tylko najlichszych jej sztuczek, a przedewszystkiem zamykania oczu na to, co się w społeczeństwie dzieje, aż przyjdzie chwila, w której usuną ich jak stare graty, kiedy konieczności rozwoju naszego społeczeństwa przejawią się przedewszystkiem potrzebą pozbycia się tych ludzi małych, opanowanych prywatą i stojących na przeszkodzie zdrowemu życiu publicznemu.

I mylą się ci panowie, jeżeli sądzą, że proces ten trwać będzie długo, tak długo, aż oni się „wyżyją“... Rzecz gotowa pójść w nieco szybszem tempie.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 9 lutego.

Sprawa rydzyńska.

Na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej odczytał p. radca Edmund Klemensiewicz, imieniem komisyi wybranej dla zbadania zarzutów podniesionych przeciw hr. Wodzickiemu, obszerny referat, zakończony następującem jednomyślnem orzeczeniem komisyi:

„Sądząc na podstawie dostępnych sobie dokumentów i wyrażając przekonanie, że fundusz uzyskany z powodu rozwiązania ordynacyi rydzyńskiej użyty będzie w myśl zasadniczej intencyi pierwszego założyciela ordynacyi nietylko na trwałą lokacyę w ziemi, lecz równocześnie w pokaźnej części na cele edukacyi narodowej, komisya nie widzi w postępowaniu hr. Antoniego Wodzickiego niczego, coby mu czyniło ujmę, jako Polakowi, oraz członkowi Rady miasta Krakowa.

Prezydent dr Leo udzielił następnie głosu radcy Daszyńskiemu, gdy jednak tenże oświadczył, że chce złożyć deklaracyę w tej kwestyi, oświadczył prezydent, że do dyskusyi nad orzeczeniem komisyi nie dopuści. Poseł Daszyński obstawał przy swojem prawie przemawiania. Przyszło do burzliwych scen. Prezydent przerwał posiedzenie, a gdy je po 3 kwadransowej pauzie nanowo otworzył, udzielił głosu radcy Daszyńskiemu.

Deklaracya radcy Daszyńskiego.

Poseł Daszyński złożył następującą deklaracyę:

„Depóki wszystkie dane przytaczane przez adwokatów p. hr. A. Wodzieckiego nie zostaną oddane do wiadomości publicznej, dopóty ostateczny sąd o dotychczasowem postępowaniu p. hr. Wodzickiego jest przedwczesnym.

Orzeczeniu komisyi Rady można przyznać tylko tymczasowe znaczenie.

Nie wchodząc w to, czy znajdą się agnaci, uprawnieni do objęcia ordynacyi rydzyńskiej, nie rozważając dalej wartości żądań agnatów odprawionych z niczem przez sądy niemieckie, należy stwierdzić, że suma przyznana przez rząd pruski pp. hr. A. Wodzickiemu i H. Potockiemu jest wedle statutu ordynacyjnego — po ustaniu ordynacyi — dobrem publicznem narodu polskiego i że jest obowiązkiem obu tych panów sumę tę w całości oddać na polskie cele publiczne. Nie powinna ona zostać niczyją własnością prywatną.

Gdyby zatem nawet dotychczasowe postępowanie p. hr. A. Wodzickiego uznać za poprawne, będzie można dopiero po oddaniu polskiego dobra publicznego na polskie cele publiczne uważać sprawę Rydzyny za załatwioną z najmniejszą, w danych warunkach politycznych, stratą narodu polskiego, o ile to zależało od pp. hr. A. Wodzickiego i H. Potockiego“.

Prezydent dr Leo oświadcza, że uważa sprawozdanie komisyi za przyjęte do wiadomości i rzecz za załatwioną.

* * *

Mianowania i przyjęcia do gminy.

Następnie dokonała Rada mianowań. P. Henryk Kanarek, dotychczasowy nauczyciel w szkole Jana Kantego, otrzymał stałą posadę w tej szkole. — Potem zapewniono przyjęcie do gminy m. Krakowa p. Franciszkowi Antoniemu Januszewskiemu, dyrektorowi biur zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, obywatelowi rosyjskiemu, za opłatą taksy w kwocie 50 K, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego.

Żale gmin przyłączonych.

Nastąpiło — o godz. 8 — posiedzenie jawne, które — rzecz charakterystyczna — zaczęło się od szeregu interpelacyj radców z gmin przyłączonych do Wielkiego Krakowa. Ci sami radcy z nowych przedmieść, którzy jeszcze w lecie roku ubiegłego przez usta p. Pająka wyrażali zachwyt dla akcyzy — teraz, gdy akcyza weszła w życie w gminach przyłączonych, zaczynają krzyczeć. Żadne bowiem dobrodziejstwo Wielkiego Krakowa nie spłynęło dotąd na te przedmieścia, ale spadły na nie ciężary wielko krakowskie. Twarda rzeczywistość uczy rozumu... Więc interpelowali pp. Zbroja, Woźniakowski, Wilczyński, Guzikowski, Dudek i Pająk, podnosząc różne żale gmin przyłączonych, zwłaszcza fakt, że chłop tamtejszy zwożąc swoje własne siano musi opłacać akcyzę po 4 K od fury; dwumorgowy chłop musi od swoich własnych ziemiopłodów opłacać rocznie przeszło 200 K podatku akcyzowego!

P. prezydent Leo wciąż przerywał tym radcom i z widocznem zniecierpliwieniem upominał ich: „Proszę nie wygłaszać długich mów! Niema czasu!“

Zabezpieczenie Krakowa od powodzi.

Wiceprezydent Sare imieniem sekcyi I i II przedłożył wniosek nagły, by gmina m. Krakowa przyczyniła się do kosztów robót celem ochrony miasta od powodzi kwotą 180 000 K płatną w 20 rocznych ratach po 9000 K.

Poseł Daszyński zapytuje, czy uczyniono choćby poufne zapewnienie rozpoczęcia tych robót?

Wiceprezydent Sare oświadcza, że zapewniono poufnie, że jeżeli taka uchwała przejdzie w Radzie miejskiej, to z wiosną b. r. rząd robotę zacznie. Do budżetu wstawił rząd znaczniejszą sumę na roboty regulacyjne, tak że namiestnictwo będzie w tym roku miało do dyspozycyi około 1 miliona koron na ten cel.

Poseł Daszyński: Dziękuję za to publiczne stwierdzenie, bo myśmy się tu w Krakowie tak już na wodzie sparzyli (Wesołość), że ostrożność była zupełnie uzasadniona.

Wniosek uchwalono.

Tymczasem prezydent dr Leo opuścił salę, a przewodnictwo objął wiceprezydent dr Szarski.

Rejony forteczne i prochownie.

Radca Peroś wywodzi, że delegacye obecne uchwalają ogromne wydatki na dreadnoughty; są to ciężary, które na Galicyi odbiją się najdotkliwiej, bo nasz kraj nie będzie miał żadnej korzyści z polityki morskiej. Trzeba się więc domagać jako rekompensaty: przesunięcia rejonu fortecznego, który ściska Kraków i uniemożliwia mu rozwój. Wprawdzie część rejonów fortecznych rozszerzono w kierunku zachodnim, ale jest to zdobycz mała, bo z uzyskanych 7 kilometrów kwadratowych znaczna część z powodu niskiego położenia nie może być zabudowana przed odwodnieniem, które kosztowałoby miliony. Od strony północnej i wchodniej miasto jest ściśnięte żelaznym pierścieniem rejonów fortecznych, na których budować nie można. Z tego powodu za 5 lat owych 7 milionów, jakie będzie kosztował nowy dworzec, będzie straconych, bo nie będzie można dworca ani o jeden kilometer rozszerzyć. Żadna fabryka tam nie będzie mogła powstać. Na wszystkie piękne nadzieje co do ekonomicznego rozwoju Krakowa trzeba położyć znak zapytania, dopóki istnieją rejony forteczne obejmujące 18 kilometrów kwadratowych z 35 kilometrów kwadratowych, stanowiących obszar Wielkiego Krakowa, i dopóki prochownie mieszczą się w odległości zaledwie 1600 metrów od rynku. Z tych powodów stawia mowca wniosek nagły o rozpoczęcie starań u rządu w celu 1) przeniesienia magazynów amunicyjnych i prochowni daleko poza obręb granic Wielkiego Krakowa; 2) przesunięcia rejonu fortecznego poza obręb Wielkiego Krakowa od północy, wschodu i zachodu; 3) wydania ustawy państwowej o wynagrodzeniu właścicieli gruntów, obciążonych rewersami i zakazami budowy.

Poseł Daszyński oświadcza, że wniosek p. Perosia żąda rzeczy dobrych i słusznych, ale na jego motywowanie nie można się zgodzić. Oto mają spaść na obywateli państwa olbrzymie ciężary wojskowe, wynoszące rocznie o 100 milionów więcej. Na naszym kraju dotkliwie się to odbije w formie podwyższenia podatku spirytusowego, którego około 30% płaci Galicya. A p. Peroś mówi tu o rekompensatach! To zupełnie tak, jak gdyby ktoś okradł mnie na milion, a ja zażądałbym, żeby mi zapłacił kolacyę jako rekompensatę.

Tego, co nam się i tak słusznie należy, nie możemy uważać za rekompensatę.

Drugim zasadniczym błędem motywacyi p. Perosia, który kompromituje gospodarkę p. prezydenta Lea, jest przesadzanie znaczenia rejonów fortecznych dla całości gospodarki Wielkiego Krakowa. Po tych aureolach, jakiemi darzono p. prezydenta za Wielki Kraków, — dziś panowie z gmin przyłączonych muszą się skarżyć, że chłop musi płacić za furę własnego siana 4 K akcyzy, — a p. Peroś dziś powiada, że zbliżamy się do ruiny! Trzeba nam to było powiedzieć przed dwoma laty, gdy żądano od nas 800 000 K na grunta objęte rejonem fortecznym! Wówczas mówiono nam: „do 5 lat rejonu nie będzie“, rzucano w oczy piaskiem, — a teraz powiada się, że nic nie możemy robić, bo istnieją rejony forteczne. Od lat wielu mamy tylko obietnice i obietnice, — nigdy do realizacyi ich nie przychodzi; zamiast 100 morgów pofortecznych, które gmina od 4 lat ma w posiadaniu, puścić na sprzedaż, wyhodowano tylko spekulacyę gruntową; są nawet radcy miejscy, którzy nie wstydzą się być spekulantami gruntowymi; ścisnięto nas żelazną obręczą nietylko rejonów fortecznych, ale i spekulantów, którzy dokoła wykupują grunta za tanie pieniądze. I pytamy się kiedy zarządca miasta położy temu koniec?

Ale chcąc walczyć ze spekulantami gruntowymi, trzebaby oprzeć się na masach ludowych, trzebaby dać reformę wyborczą, trzebaby być demokratą, a nie neofitą demokratycznym z konserwatysty!

Jeżeli p. Peroś argumentuje, że dopiero wówczas będzie można coś robić, gdy zostanie usunięty rejon forteczny, wtedy p. prezydent będzie dawno ministrem lub prezesem Koła polskiego, a przyjdzie jakiś biedny prezydent, który nie będzie mógł spełnić tych papierowych obietnic, bo nie da się przeszkód rozwoju miasta, ani drożyzny, ani spekulacyi zwalczyć papierowemi rezolucyami. Dlatego jestem za wnioskiem p. Perosia, ale nie za jego motywaniem.

W głosowaniu wniosek p. Perosia uchwalono.

O zajścia na uniwersytecie.

Radca dr Doboszyński przedkłada jako wniosek nagły następującą rezolucyę:

„Rada miejska, wyrażając żywe ubolewanie z powodu pożałowania godnych wypadków, które zakłóciły normalne życie na Wszechnicy Jagiellońskiej, wyraża przekonanie, iż władza szkolna postąpi wobec ukaranej młodzieży z możliwie największą pobłażliwością i jak dotąd, tak i w przyszłości nie będzie utrudniać przystępu do Wszechnicy młodzieży z Królestwa Polskiego, pragnącej rzetelnie kształcić się w uniwersytecie Jagiellońskim.

Jednocześnie zwraca się Rada miejska do ogółu młodzieży z gorącem wezwaniem, aby świadoma wielkiego znaczenia Jagiellońskiej szkoły dla całego narodu, umożliwiła swojem postępowaniem jak najrychlejsze przywrócenie normalnego toku nauki uniwersyteckiej“.

Poseł Daszyński: Witam z całego serca ten wniosek, jak i to, że pojawił się w Radzie miejskiej, która jest gospodarzem miasta, której nie może być obojętne, czy przeciw młodzieży odkomenderowano 4 kompanie wojska, czy sprowadzono niebezpieczeństwo przelewu krwi. Stwierdzić należy, że nietylko posłowie i radcy, lecz całe społeczeństwo ma tu obowiązek wmieszania się. Prasa klerykalna starała się dra Grossa i mnie przedstawić jako „obcy żywioł“, za to, że nie mogliśmy patrzeć obojętnie, gdy groził rozlew krwi. Zawsze, gdy będę widział bagnety — będę uważał za mój święty obowiązek wkroczyć i do rozlewu krwi nie dopuścić!

Przyłączam się też do tej części wniosku, która wyraża ubolewanie i wdzięczny jestem p. wnioskodawcy, że zwrócił ubolewanie nietylko przeciw młodzieży. Bo ubolewać trzeba także, jeżeli senat zwraca się do policyi i do prokuratoryi i oddaje prokuratoryi 9 swych uczniów, 9 synów *Almae Matris*.

Za najważniejsze dwa punkta rezolucyi uważam następujące: Przedewszystkiem zajęcie stanowiska pośredniczącego. Bo dobrze będzie, jeżeli senat zrozumie, że wydawszy surowe wyroki, potem sercem powodowany złagodzić je winien. Skoro jest to tak zajadle podkreślane przez prasę klerykalną, że odnoszenie się młodzieży do ministerstwa jest „nie polskie“, „nie autonomiczne“ — przeto muszę zaznaczyć, że i ja wolałbym, żeby złagodzenie kar, na które godzą się wszystkie stronnictwa Koła polskiego, zostało dokonane nie przez ministra oświaty, lecz przez senat sam. Dopóki rekursy nie poszły jeszcze do Wiednia, senat ma to w ręku i powinien kary złagodzić — nie dlatego, żeby byli zwycięzcy i zwyciężeni, lecz dla interesów wyższego rzędu, dlatego, żeby profesorowie wykazali, że są ludźmi z sercem, kochającymi młodzież.

Kego bowiem uważać za młodzież: czy tę młodzież, która walczyła o pewną ideę, która w zapale szyby wybiła, — czy też tę, która chodziła po biurach, żądając ukarania swych kolegów, która rozsyła do członków swego stowarzyszenia drukowane kartki z zawiadomieniem: „w najbliższy czwartek spowiedź obowiązkowa“. Społeczeństwo przecie nie postawi się na głowie i nie powie, że reprezentantami młodzieży są ci, którzy chodzą na „obowiązkową spowiedź“...

Wiceprezydent Szarski: Proszę pana radcy nie obrażać uczuć religijnych.

Poseł Daszyński: W Wiedniu studenci strzelali z rewolwerów na uniwersytecie, a senat zwrócił się z prośbą do prokuratoryi, żeby zastanowiła śledztwo. W Insbruku zniszczono w r. 1905 na fakultecie wszystkie ławki i szyby, a czy za to młodzież niemie-

cką relegowano, czy 246 studentom odebrano stypendya i uwolnienia od czesnego?

Kto demonstruje, bo go coś obraziło, ten nie może pić wody sodowej. (Wesołość). Chcę tedy, żeby zrozumiano tę młodzież. Wszak z tej młodzieży będą wkrótce adwokaci, lekarze, urzędnicy. Ileż to ludzi w młodości było bardzo radykalnych. P. namiestnk Bobrzyński był radykałem, p. Władysław Leopold Jaworski jako akademik był bardzo czerwonym, Szujski w r. 1864 wydawał pismo p. t. „Naprzód“ (Wesołość), hr. Ludwik Wodzicki i p. Alfred Szczepański byli w r. 1863 komisarzami rządu narodowego... Trzeba zrozumieć, że młodzież musi być gorąca.

Drugim ważnym punktem jest wyrażenie życzenia, żeby tak jak dotąd przyjmowano na uniwersytet krakowski młodzież z zaboru rosyjskiego. Powie ktoś: Są to ludzie, którzy rewolucyę robią, we władzy widzą łajdaków, złodziei, pijaków, łapowników. Czemżebyśmy byli, gdybyśmy tej młodzieży nie przygarnęli i nie wyuczyli tu konstytucyjnych poglądów, że władza pod kontrolą publiczną, wybieralna, czysto trzymana — może się składać z porządnych ludzi. Ale niestety po tem, co gazety piszą, nie można wnosić, że to jest communis opinio. Gazety wciąż rozdzierają szaty i dają do zrozumienia, że na to zamknięto semestr, żeby się pozbyć młodzieży z zaboru rosyjskiego. Daje się wiarę takim łgarstwom, że była to robota prowokatorów rosyjskich, że gdy młodzież zdobywała uniwersytet, słyszano komendę rosyjską. (Wesołość). To się opowiada w przedpokojach ministeryalnych, a taki Stürgkh nie może tego sprawdzić, bo on o Krakowie tyle wie, co o Czelabińsku, gdzie teraz dżuma grasuje. (Wesołość).

A tu zwołuje się wiec przeciw młodzieży, wciąga się w to „Straż polską“ i ks. Bielenina i prof. Magierę. Opowiada się, że ja rozruchy przeciw ks. Zimmermannowi wywołałem, chociaż wtedy byłem w Ameryce, a raz tylko byłem wśród młodzieży, wtedy, gdy ją bagnetami otoczono! Ale znam tę młodzież, wiem, że to ludzie honorowi, szlachetni, najgorętsi Polacy. Czy kto z nas piętnował kiedy hr. Tarnowskiego za to, że jego bilety polecające znalazły się w ręku agenta prowokatora Hendigerego? przeciwnie mogliśmy tylko ubolewać, że padł ofiarą prowokatora. A tu bez śladu dowodów potępia się młodzież, nazywając jej akcyę robotą prowokatorów.

Z tem się spotkałem z poważnych ust: że policya na zapytanie oświadczyła, iż jest tu wśród młodzieży 13 anarchistów; policya zawsze na wszelki wypadek odpowie, że są anarchiści... (Wesołość). Tem nikt poważny powodować się nie może w postępowaniu wobec tej młodzieży.

Jest nadzieja, że w tej sprawie nie będzie zwycięzców i zwyciężonych, lecz uczący i uczący się! Z tych powodów głosować będę za wnioskiem p. Doboszyńskiego.

Poseł Federowicz zgadza się na ogół z wywodami posła Daszyńskiego, czyni tylko zastrzeżenie przeciw ingerencyi osób trzecich w murach uniwersytetu.

Poseł Daszyński: Pan głosujesz za rezolucyą?

Poseł Federowicz: Tak jest.

Poseł Daszyński: To jest ingerencya osób trzecich.

Radca Porębski prosi posła Daszyńskiego, żeby nie obrażał uczuć religijnych; na poprzedniem posiedzeniu poseł Daszyński także mówił tak, że wywołał homeryczny śmiech, a nikt nie odważył się ust otworzyć.

Prof. Bujwid cieszy się, że nie atakowano senatu i profesorów i że dyskusya była poważna.

Poseł Daszyński: P. Porębski upiększył swoje uczucia religijne, bo nie na poprzedniem posiedzeniu, lecz w połowie grudnia mówiłem o ks. kardynale Puzynie. P. Porębski przeczekał największe mrozy i dopiero po dwóch miesiącach odmarzły jego uczucia religijne, jak dźwięki trąby münhausenowskiej. (Wesołość). Stwierdzam, że nie powiedziałem ani słowa, któreby uczucia religijne obrazić mogło.

Radca Porębski: Można w rozmaity sposób obrażać uczucia religijne; jeżeli się tak mówi, że się wywołuje śmiech...

Poseł Daszyński: U katolików?

Radca Porębski: Nawet u katolików!

Radca Daszyński: Proszę o głos do sprostowania faktycznego!

Radca Porębski: W grudniu zaczepił poseł nietylko osobę, ale i godność.

Radca Daszyński: On zaczepił Słowackiego. (Wesołość).

Radca Porębski: prosi posła Daszyńskiego, żeby, mówiąc o takich rzeczach, nie wywoływał śmiechu.

Poseł Daszyński: Konstatuję, że ja nie jestem karawaniarzem i nie mam obowiązku mówić smutno i głupio. (Huczna wesołość).

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucyę p. Doboszyńskiego, na czem posiedzenie zakończyło się o godz. 10¼.

Zamknięcie półrocza.

Kraków, 10 lutego.

Złagodzenie wyroku senatu?

Wiedeńska „Zeit“ donosi, że wyrok dyscyplinarny senatu ulegnie złagodzeniu w tym kierunku, że jedna relegacya będzie cofniętą, a nagana nie pociągnie za sobą utraty stypendyów.

Wiedeńscy klerykali w obronie „porządku“.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł chrześc.-soc. poseł Majer interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytetach w Gracu i w Krakowie w ostatnim czasie. Interpelanci zapytują, czy minister gotów jest postarać się, aby „ekscedenci“ w Gracu zostali ukarani, i zapobiedz w przyszłości powtórzeniu się takich „wykroczeń“ w wyższych zakładach. Dalej zapytują interpelanci ministra, czy chce przeprowadzić „równouprawnienie“ katolickich studentów w wyższych zakładach naukowych.

Senat prostuje.

Od senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy następujące pismo:

L. 368. Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie w swem piśmie następującego sprostowania artykułów, pomieszczonych w Nrze 32 „Naprzodu“ z dnia 9 lutego b. r. p. t. „Senat a młodzież“ i „Wyjaśnienia komitetu strejkowego“. Nieprawdą jest, jakoby w dniu 22 listopada u. b., z inicyatywy paru członków senatu, bez poinformowania rektora, wzywano policyę w trakcie odbywania przez młodzież nielegalnego wiecu; co więcej, że z tego źródła wpłynęła była skarga przeciw policyi do delegata Fedorowicza i że koledzy rektora dokonali swego czynu konspiracyjnie. Nieprawdą jest również, jakoby istniał autentyczny dokument, któryby był przesłany przez senat akademicki Uniw. Jagiellońskiego c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie, wzywający interwencyi policyi na dzień 22 listopada 1910 r., a w którym senat miał żądać tej interwencyi w tymże dniu, dając jej prawo do użycia wszelkich środków, bez względu na konsekwencye — dalej, że w czasie odbywającego się w dniu 22 listopada wiecu obejmujący obowiązki sekretarza uniwersytetu p. Ottmann wzywał ponownie interwencyi policyi telefonem. Natomiast prawdą jest, że podpisany rektor pełnił w tym dniu swoje urzędowe obowiązki, żadne przeto pismo senatu nie mogło wyjść i nie wyszło bez jego podpisu. P. komisarz Ottmann natomiast w dniu tym nie był wcale jeszcze objął obowiązków sekretarza Uniwersytetu i nie był wcale w gmachu obecny. Kraków, d. 9 lutego 1911. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: *A. Witkowski.*

Parlament austryacki.

Wiedeń, 10 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia prowadzono dyskusyę szczegółową nad

ustawą o domokrąstwie.

Poseł Łukaszewicz oświadczył, że projekt ustawy oznacza zupełne zniszczenie handlu obnośnego, zwłaszcza chłopom ruskim, którzy handlują owocami, artykułami drzewnymi i t. d., zupełnie odbiera się zarobek. Mowca odpiera twierdzenie, jakoby handel obnośny wyrządzał szkodę przemysłowi lub handlowi. Domokrążcy są w Galicyi i na Bukowinie wśród ludności wiejskiej chętnie widziani. Następnie omawia poszczególne postanowienia ustawy i domaga się przyjęcia postanowień, aby był dozwolony handel z miejscowości do miejscowości i z domu do domu drobnymi produktami rolniczymi i bydłem, oraz przemysłem domowym.

Mowa posła tow. Diamanda.

Poseł Diamand oświadczył, że ministrowi handlu brak świadomości, iż musi w swoim dziale stworzyć coś wielkiego i znacznego. Przez projekt ustawy o domokrąstwie dokonuje się oszustwa na ludności przemysłowej, wmawiając w nią, że domokrążcy ją rujnują. Domokrążcy nie mogą mieć szkodliwego wpływu na austryacką gospodarkę społeczną. Zwłaszcza wobec braku kolei domokrążcy są w wielu okolicach wprost konieczni. Że domokrążcom nie tak świetnie się powodzi, najlepszym dowodem jest fakt, że podczas gdy od r. 1857 ludność Austryi wzrosła z 18 na 26 milionów, liczba domokrążców z 18 000 spadła na 7000. Gospodarcza forma handlu domokrążczego zresztą wbrew woli jego przeciwników utrzyma się siłą stosunków. Minister handlu powinienby raczej poczynić zarządzenia dla podniesienia siły konsumcyjnej ludności, która wciąż upada, albowiem ludność cierpi pod ciężarem wielkich, coraz bardziej wzrastających podatków i wydatków wojskowych. Do tego przyłącza się jeszcze polityka taryfowa w Austryi i brak dróg wodnych; to wszystko przyczynia się do niskiego stanu przemysłu austryackiego. Polityka agrarna jest także szkodliwą dla handlu eksportowego Austryi; coraz gorsze są na tem polu stosunki, a rząd nic nie robi. Minister handlu powinien stanowisko swoje opuścić, a każdy dzień, w którym dalej pozostaje w urzędzie, jest ze szkodą dla Austryi. Austrya tego długo wytrzymać nie może. Mowca zarzuca

brak szkół przemysłowych

szczególnie w Galicyi. Następnie krytykował poszczególne postanowienia ustawy i zaznaczył, że ona ma tylko jedną dobrą stronę, mianowicie dla urzędników przekupnych.

Poseł Fuchs: W Galicyi.

Poseł Diamand: Nietylko w Galicyi, nie bądźcie tak dumni. Wasz Hatzl w Wiedniu przewyższa całą Galicyę.

Następnie krytykował żądanie wieku 33 lat dla domokrążcy. Od domokrążcy żąda się takich moralnych warunków, jakich nie posiada może żaden z ministrów, siedzących na ławie ministrów. Gdyby od ministrów żądano tych samych warunków co od domokrążców, to niejeden z nich musiałby może złożyć koncesyę. (Wesołość). Dalej żądał zniżenia grzywny 300 K już z tego względu, że od niejednego domokrążcy nie potrafi się tej sumy ściągnąć. Majątek tych ludzi wynosi zazwyczaj 10 do 20 K. Dalej wystąpił przeciw rozciąganiu kary także na towary domokrążcy, jakoteż przeciw temu, że domokrążca może towary tylko nosić, a nie wolno mu, jeżeli jest zmęczony, wozić wózkiem. Wkońcu wystąpił

ze stanowiska humanitarnego

przeciw ustawie, która dla przemysłu nie posiada żadnej wartości i wniósł, aby ją odrzucono. (Oklaski na ławach socyalno-demokratycznych).

Następnie zgłoszono szereg wniosków dodatkowych, a po przemówieniach posłów Steinera i Einspinnera obrady przerwano i przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie

zniesienia podatku od mięsa.

Po przemówieniach posłów Choca i Kotlarza obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś przed południem.

* * *

O włoski fakultet prawniczy.

Komisya budżetowa prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę szczegółową nad włoskim fakultetem.

Poseł tow. Diamand, wskazując na zajścia na uniwersytecie w Krakowie, oświadczył, że musi zwrócić uwagę na to, iż najwyższe władze uniwersyteckie zdają się niezupełnie spełniać swe obowiązki. — Mowca spodziewa się, że wezwanie wojska i policyi do starej „Alma Mater“, oraz zabarykadowanie uniwersytetu przez katolickich studentów nie będą symbolicznemi. Najwyższe władze szkolne nie powinny upokarzać włodzieży, gdyż obowiązkiem ich jest kształcić charaktery, a najlepiej mogą spełnić ten obowiązek, jeżeli w sposób ojcowski przywrócą spokojne stosunki na uniwersytecie.

Mowca oświadcza się za utworzeniem uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Ważnym interesem politycznym jest, aby słuszne żądania Rusinów były spełnione. Sympatye uciskanych w Rosyi ludów słowiańskich mogą nam więcej przynieść korzyści, niż całe pułki kosztownej artyleryi. — Imieniem polskich socyalistów wyraża mowca życzenie, aby ruski uniwersytet w Galicyi w możliwie najkrótszym czasie został utworzonym.

Po dalszej dyskusyi przystąpiono do głosowania.

Wniosek posła tow. Pittoniego, aby uniwersytet włoski założony został w Tryeście, został odrzucony wszystkimi głosami przeciw 9. Przedłożenie rządowe, aby definitywną siedzibą uniwersytetu był Wiedeń, odrzucono wszystkimi głosami przeciw 11. Przyjęto natomiast wniosek kompromisowy posła Skedla 40 głosami przeciw 6, określający 4-letnie prowizoryum siedziby uniwersytetu włoskiego w Wiedniu.

* * *

Minister Stürgkh o zajściach na uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń, 10 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odpowiadał minister oświaty hr. Stürgkh na interpelacye posłów Łazarskiego i ks. Rzeszódki, oraz na dwie interpelacye posła Daszyńskiego w sprawie zajść na uniwersytecie krakowskim:

Na żądanie wydziału teologicznego utworzyło ministerstwo oświaty na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego katedrę chrześcijańskiej socyologii dla socyologicznego wykształcenia młodych księży i powołano na nią ks. Kazimierza Zimmermanna z archidyecezyi poznańskiej.

Na wydziale prawniczym lub filozoficznym niepotrzebna jest katedra socyologii, bo studentom kolidowałyby godziny. Ks. Zimmermann uczęszczał na teologię i filozofię w Würzburgu i na wydziale prawniczym w Monachium uzyskał stopień doktora. Potem zajmował się praktycznie sprawami społecznemi.

Kandydatura ks. Zimmermanna poleconą mi została także z poza obrębu kolegium profesorów teologii przez osobistości rozmaitych odcieni. (Głosy: Słuchajcie!). Co do „Mojej baby“ nie waham się powiedzieć, że jako praca profesora uniwersytetu lepiej gdyby wogóle nie była napisaną. (Wesołość). Dla powołania ks. Zimmermanna do Krakowa publikacya ta już z tego względu nie wchodziła w rachubę, ponieważ ona ogłoszona została dopiero po jego nominacyi. Przedtem ks. Zimmermann ogłosił szereg poważnych naukowych prac, które powołane w pierwszej linii do rozstrzygnięcia kolegium profesorów uważało za wystarczającą podstawę dla jednomyślnej uchwały.

Minister mówi dalej.

KRONIKA.

Kraków, 10 lutego.

Nowiny krakowskie.

Proces przeciw Królewiakom. Akt oskarżenia w sprawie aresztowanych we wrześniu Królewiaków jest prawomocny. Rozprawa odbędzie się niebawem przed zwykłym trybunałem. Akt oskarżenia zarzuca Janowi Latourowi, magazynierowi w fabryce farb Karmańskiego i 5 współobwinionym występek należenia do tajnego stowarzyszenia, oraz przechowywania broni i środków wybuchowych. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Jasiewicz, oskarżać prokurator dr Ujejski, bronić adwokat dr Heski.

Ruch wychodźczy z Galicyi w styczniu był znacznie słabszy, niż w roku zeszłym. Wyemigrowało 4373 ludzi (o 3430 mniej niż w roku zeszłym); z tego do Ameryki 455 (o 1802 mniej). Z Ameryki zaś powróciło 1028 ludzi (o 640 więcej).

Pęknięcie rury wodociągowej. Poszukiwania za pękniętą rurą wodociągową u wylotu ulicy Szewskiej i Karmelickiej trwały przez całą noc i dzień wczorajszy. Robotnicy rozkopywali bruk w pięciu miejscach i dopiero wczoraj około godz. 7 wieczór natrafili na miejsce, gdzie uchodziła woda. Od tej chwili praca została wielce ułatwioną, a ograniczyła się tylko do założenia nowej rury. Już dziś rano uprzystępnił się dopływ wody do zamkniętych z powodu wypadku przewodów.

Samobójstwo żołnierza. W koszarach 56 pułku piechoty w Prądniku Czerwonym zastrzelił się onegdaj żołnierz. Nazwisko i powód władze utrzymują w tajemnicy.

Licytacya pałacu Spiskiego odbędzie się 14 marca w sądzie cywilnym przy ul. Jana. Cena wywołania wynosi 745 900 K, najniższa cena 379 970 K, wadyum 74 594 K.

Nowe umundurowania tramwajarzy. Z dniem 1 marca personal tramwajowy otrzyma nowe mundury z niebieskiem obszyciem, oraz niskie kaszkiety, podobne do czapek woźnych miejskich. Za tą „reformą“ powinno pójść podwyższenie płac tramwajarzy, którym również daje się we znaki drożyzna.

Wyjaśnienie. Odnośnie do naszej wczorajszej notatki pod napisem „Nieludzki kamienicznik“ wyjaśnia nam p. Mischke, że zmuszony był pozbyć się p. Wojciecha D. z domu, ponieważ sąsiedzi narzekali na niego, a od samego p. D. otrzymał listy z pogróżkami. P. Mischke chciał mu dać lokal na tymczasowe przechowanie rzeczy, ale D. nie zgodził się.

Wywóz śniegu z miasta. Od dłuższego czasu śnieg pokrył grubą warstwą ulice miasta. Zakład czyszczenia miasta ma niełatwe zadanie do spełnienia, by usuwając nagromadzone ku-

py śniegu ułatwić komunikacyę, szczególniej w ulicach i na placach najruchliwszych, a przez to doprowadzić ulice do możliwego w tych warunkach porządku. Po ostatnim opadzie nocy ubiegłej wysłał zakład czyszczenia miasta w dniu dzisiejszym 4 żelazne pługi, a prócz tego 250 robotników i 45 przynajętych furmanek, celem usuwania nagromadzonych mas śniegowych. Dla zabezpieczenia zaś przechodniów od możliwych wypadków poślizgnięcia wysłano 20 pompierów straży pożarnej dla kontrolowania chodników przed realnościami i wzywania stróżów kamienicznych, by należycie spełniali swe obowiązki. Można przypuszczać, że — o ile nowy śnieg nie spadnie — za dni parę ulice miasta powrócą do normalnego porządku i wyglądu.

Nadzwyczajne walne zebranie „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem przy pl. Szczepańskim L. 3, I. p., w sprawie przyłączenia „Ogniska“ podgórskiego do krakowskiego. W razie braku kompletu odbędzie się drugie zebranie tego samego dnia o ½ godziny później. Po zebraniu odbędzie się wieczornica.

Oszust. Do księgarni Miłkowskiego zgłosił się jakiś tęgi mężczyzna, przedstawiwszy się jako Przebłocki z Trzebini i kupił cały szereg książek, a rachunek kazał sobie przysłać do hotelu Krakowskiego. Tu jednak powiedziano chłopakowi, który przyszedł z rachunkiem, że takiego pana nigdy nie było. Miał on naciągnąć w ten sposób i inne firmy.

— **Znaleziono** dnia 8 b. m. wieczorem na ul. Marka dwa klucze, które odebrać można w dziale inseratowym „Principia“ (ul. Marka 21).

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Noblesse oblige“.

Sobota: „Ścieżki cnoty“ (Les sentiers de la vertu), komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillavat'a (nowość).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Piątek: „Krowoderskie zuchy“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godzinie 7 wieczorem: dr Leon Rymar: „Walki o niepodległość na zachodzie Europy“ (z cyklu: „Wiek XIX.“).

Nowiny lwowskie.

Aresztowanie zagadkowej kobiety. Wczoraj w hotelu Belle vue aresztowano młodą, dwudziestokilkoletnią kobietę, która mieszkała tam pod nazwiskiem baronowej v. Struve. Podejrzane zachowanie się tej kobiety, jej częste podróże, wyjazdy do Warszawy i na powrót, zwróciły na siebie uwagę policyi. Z papierów i listów, znalezionych podczas rewizyi, poznano, że ma się tu do czynienia ze sprawą szpiegostwa na rzecz Rosyi. Aresztowaną odstawiono wprost do sądu. Z prowizorycznego przesłuchania dowiedziano się, że nie jest „baronową v. Struve“. Nazwiska swego właściwie nie zna, rodzice jej nie żyją, wychowała się u ciotki, a nazywa się Weberówna albo Ludmerówna. Tytułu baronowej używała dlatego, że jest narzeczoną bar. von Struvego, rotmistrza żandarmeryi rosyjskiej w Warszawie. W ostatnich czasach obracała się w kołach złotej młodzieży, prowadząc wesołe życie i przenosząc się z miejsca na miejsce. Na telegram aresztowanej przybył do Lwowa bar. von Struve i zamieszkał w hotelu Belle-vue.

Potwierdza on zeznania aresztowanej i żąda wypuszczenia swej narzeczonej, twierdząc, że zarzuty jej stawiane są bezpodstawne i że wszelka możliwość szpiegostwa z jej strony jest wprost wykluczona. Aresztowaniem jest ogromnie przygnębiony i zrozpaczony. Materyał, jaki policya dotychczas zebrała, obciąża bardzo aresztowaną. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Zgóralski. Ludmerówna czy Weberówna jest żydówką, pochodzi prawdopodobnie z Tarnopola.

Rodziny nie pamięta; wychowała się u ciotki pod nazwiskiem Ludmerównej. Całe życie spędziła w Galicyi, a przed kilku laty była we Lwowie. Z zeznań tych — jak sądzi policya — tylko to jest prawdą, że Ludmerówna była przed dwoma laty we Lwowie, mieszkała w pensyonacie i podawała się za słuchaczkę uniwersytetu. W czasie afery akademika Górskiego, podejrzanego o szpiegostwo, wymieniano również nazwisko Ludmerównej, jako wspólniczki. Oboje podejrzani wtedy znikli ze Lwowa.

Z kraju.

Straszna dola służby dworskiej. Z Bierzanowa piszą nam: Robotnik Jan Feluś przyjęty został do pracy we dworze p. Czeczowej w Bierzanowie częścią za wynagrodzeniem pieniężnem, częścią za wynagrodzeniem w naturze, i miał dostać mieszkanie z opałem. Tymczasem dano mu i jego rodzinie złożonej z żony i 3 dzieci nieukończoną jeszcze, mokrą norę, której sufit był dziurawy, a podłoga z cegieł; zaraz też po przespaniu się przez pierwszą noc 6 letni jego syn zaziębił się i w kilka dni później zmarł; żona zaś i dwoje dzieci znajdują się w szpitalu. Podczas choroby całej rodziny zmuszano Felusia do pracy tak, że nie miał kto zająć się chorymi. Za wydane zaś mu 7 litrów mleka i 4 cetnary węgla zażądano zwrotu aż 21 K, mimo iż nawet więcej tych artykułów należało się mu w myśl kontraktu. I za te 21 K zabrała mu zupełnie bezprawnie służba dworska pościel i sprzęty domowe, a przytem wyrzucono go za to, że nie przyszedł do pracy, gdy zajmował się pogrzebem syna.

Straszny los znosi ta biedna służba dworska, będąca bezbronną wobec wszystkich bezprawi. Na wypadek powyższy zwracamy uwagę p. Czeczowej, oraz wzywamy starostwo wielickie do wglądnięcia w tę sprawę.

Z Jarosławia piszą nam: Klika klerykalna poniosła przy wyborach do Rady miejskiej stanowczą klęskę. Nietylko jej działalność w III. kole wyborczem, ale i w I. kole wyborcy silnie zakwestyonowali. Klerykali rozwinęli też pod egidą ks. Fusa silną propagandę szowinistyczną przeciw Rusinom, jako rzekomej przyczynie klęski klerykałów. Ogarniając całość wyborów do Rady, nie widzimy i w tej Radzie ludzi pracujących na rzecz proletaryatu.

„Tygodnik jarosławski“ z dnia 4 b. m. przyniósł ciekawe wiadomości o malwersacyach w tutejszym magazynie prowiantowym (Verpflegsmagazin). „Zażalenie bardzo ciężkie — pisze „Tyg. jarosławski“ — otrzymaliśmy od wielu włościan, dostarczających zboża na sprzedaż do magazynu prowiantowego w Jarosławiu. Ludzie ci twierdzą, że zanim przywiozą zboże do magazynu, ważą je sami w domu, zaś przy wadze w magazynie akcesista p. Schneider zawsze znajduje mniej po kilkanaście kilogramów i oczywiście na podstawie jego potwierdzenia otrzymują zapłatę tylko za ilość zboża przez niego stwierdzoną. „Powiemy całkiem krótko“ — pisze „Tygodnik“ — „że p. akcesista Schneider rozmyślnie odczytuje mniejszą wagę aniżeli w rzeczywistości, a następnie na nazwiska sfingowane pobiera dla siebie należytości za różnicę w wadze, co mu znaczne dochody przynosi“. „Proceder co do podejmowania pieniędzy zostawiamy władzom wojskowym, aby nie naruszać na zewnątrz nic więcej, jak konieczność ochrony włościan dostarczających na sprzedaż zboża“.

Tyle „Tygodnik jarosławski“. My ze swej strony piętnujemy te macherki i polecamy je pamięci władzy wojskowej, której nieprzyjemnie byłoby poruszyć bagno w tutejszym magazynie prowiantowym.

Dnia 3 b. m. zdarzył się tu straszny wypadek zaczadzenia. Józef Peszka, ogniomistrz artyleryi, wróciwszy nocą z balu z żoną, którą przed kilkunastu dniami poślubił, umarł z zaczadzenia, podczas gdy żona leży w szpitalu bez przytomności.

86 koron za pogrzeb! Z Głogowa piszą nam: Zmarł tu dnia 5 b. m. J. B., za którego pogrzeb zażądał ks. kanonik J. Ramota 80 K, a za pokropienie 6 K. Piętnujemy to zdzierstwo niezamożnej ludności, której polecamy patent józefiński o taksach za pogrzeby itd.

Ze świata.

Zamarznięte morze Czarne. Z Odessy donoszą: Zatoka tutejsza jest aż do Oczakowa zakryta lodem. Wjazd parowców do portu jest nadzwyczaj utrudniony.

TELEGRAMY

z dnia 10 lutego.

Odroczenie asenterunku.

Wiedeń. Ponieważ ze względu na obrady delegacyi załatwienie ustawy o kontyngencie rekruta przez Radę państwa do końca b. m. nie jest prawdopodobnem — odroczono rozpoczęcie poboru do **środy d. 19 kwietnia,** zaś w okręgach, w których mieszka ludność przeważnie grecko-katolickiego obrządku, do środy 26 kwietnia.

O sanacyę finansów gminnych.

Wiedeń. Deputacya burmistrzów pod przewodnictwem burmistrza Wiednia Neumayera wręczy dzisiaj petycyę prezydentowi ministrów, oraz ministrom spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie sanacyi finansów gminnych, a w szczególności o pozwolenie gminom na wprowadzenie podatku od nieruchomości i od spadków, aby o ile możności uniknąć dodatku do podatku domowo-czynszowego.

Strejk na uniwersytecie petersburskim.

Petersburg. Także studentki wyższych kursów dla kobiet uchwaliły wstrzymać się od uczęszczania na wykłady aż do końca wiosny. Rada profesorów wydała odezwa ostrzegającą przed przerywaniem studyów, gdyż spowoduje te zupełne wstrzymanie wykładów.

Wielka katastrofa.

Nowy Jork. W Smithville w Teksas eksplodował kocioł lokomotywy w tamtejszych warsztatach. Dziesięć osób zabitych, 7 rannych.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Dumy przy obradach nad interpelacyą w sprawie bezprawnego postępowania władz w prowincyach nadbałtyckich, oraz w sprawie dokonanych tam w latach 1906/7 ekspedycyj karnych, przyjęto porządek dzienny, uważający złożone przez rząd oświadczenie za wystarczające.

Następnie odbyła się dyskusya nad interpelacyą w sprawie uszkodzenia w r. z. okrętu wojennego „Sława“. Po oświadczeniu ministra marynarki przyjęła Duma porządek dzienny, oświadczający, że wypadek z okrętem „Sława“ nie jest odosobniony i jest to raczej rezultat nietylko nieuwagi urzędników, ale rezultat całej służby i systemu, panującego w ministerstwie marynarki, w którem panuje zła organizacya i brak doświadczonych i wyszkolonych specyalistów.

Parlament angielski przeciw cłom.

Londyn. Izba gmin odrzuciła 324 głosami przeciw 222 wniosek, postawiony przez opozycyę w sprawie zmiany postanowień cłowo-politycznych. Członkowie partyi pracy i Irlandczycy, z których ci ostatni dotąd wstrzymywali się od głosowania nad kwestyą taryfy cłowej, głosowali za rządem.

Zmiana konstytucyi w Bułgaryi.

Zofia. Rząd przedłożył wczoraj w sobraniu projekt zmiany konstytucyi i proponuje zwołanie dla tej sprawy wielkiego sobrania.

Zofia. Projekt zmiany konstytucyi, przedłożony wczoraj, ustanawia między innemi dziedziczność tronu dla męskich potomków króla Ferdynanda.

Dżuma.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Według doniesienia gubernatora Penzy, w pociągu przybywającym z Syberyi spostrzeżono jadącego, który objawiał symptomy dżumy. Wagon, w którym jechał ów podróżny, oraz 5 wagonów z 24 robotnikami, którzy wchodzili w styczność z chorym, odczepiono i izolowano poza stacyą przy pomocy wojska. Odbywają się bakteryologiczne badania dejektów chorego, który przybył z syberyjskiego obszaru nadmorskiego, jednak w Charbinie nie wysiadał z wagonu.

Cholera i mrozy.

Konstantynopol. W Medynie od 28 do 31 stycznia zachorowało 40 osób na cholerę, a zmarło 18.

W Małej Azyi panują wielkie mrozy; w częściach wilajetu temperatura spadła do 32 stopni zimna. Eufrat zamarzł.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Zarząd Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** zwołuje walne zgromadzenie przedwyborcze na czwartek 16 b. m o godzinie 7 wieczorem, a na poniedziałek 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie, w razie braku kompletu o godz. 8 wieczorem, w lokalu Związku, Zwierzyniecka 10.

Każde Stowarzyszenie, płacące do Związku, ma prawo wysłać na każdych 20 członków 1 delegata. Nazwiska delegatów należy podać najdalej do niedzieli 12 b. m. na ręce sekretarza Związku tow. Jaroszewskiego. Okólników osobnych nie będzie się posyłać.

* **Baczność kamieniarze krakowscy!** W piątek 10 b. m. o godz 6 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) odbędzie się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie krakowskiej grupy centralnego Związku kamieniarzy. Z powodu bardzo ważnych spraw wzywa się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wieczór bez względu na komplet.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz 7 wieczorem w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **Baczność towarzysze żydowscy!** W piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow „Postęp“ ogólno-zawodowe zgromadzenie w sprawie założenia **Związku stowarzyszeń robotniczych** dla dzielnicy VII. i VIII. w Krakowie.

Upraszam wszystkie zarządy grup zawodowych, by o tem zgromadzeniu zawiadomiły swych członków okólnikami. N. Mischel.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** (Krakowska 25) staraniem Uniwersytetu ludowego i komisyi oświatowej „Postępu“ odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 3 po południu wykład dra Wł. Gumplowicza: „Cywilizacya starożytnego Wschodu“ (IV. Chiny).

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie,** przy ul. Grodzkiej, róg Senackiej 9, staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w piątek 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem wykład dra Kuźniara: „O cywilizacyi pierwotnej“.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 12 lutego w sali Domu robotniczego, plac Serkowskiego L. 11, odegraną zostanie komedya p. t. „Tajemnica“. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek przedstawienia o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Odczyt posła Daszyńskiego w Wiedniu** p. t. „Z mojej podróży po Ameryce Północnej“ został przesunięty wskutek nieprzewidzianych okoliczności z dnia 9 lutego na **wtorek 14** b. m. Bilety wstępu są jeszcze do nabycia przy kasie, I. Eschebachgasse 11.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** zawiadamia, że w niedzielę 12 b. m. odbędą się następujące odczyty:

w I. dziel. Auerspergstr. 6 o godz. 3½ po południu: p. dr Zygmunt Gargas: „Opieka nad wychodźcami“;

w III. dziel. Ungargasse 51a o godz. 7 wieczorem: pni Antonina Szererówna: „Ada Negri“;

w X. dziel. Alxingergasse 24 o godz 10 przed południem: p. dr Natan Korkes: „Społeczno polityczne obowiązki nowoczesnego państwa“;

w XX. dziel. Wintergasse 29/3 o godz. 10 przed południem: p. Józef Malicki: „O naszych wieszczach“.

* **Stow. rob. „Oświata“ w Wiedniu** urządza amatorskie przedstawienie i zabawę taneczną w niedzielę 12 b. m. w sali hotelu Arco, II. Rothensterngasse 7. Początek o godz. 6 wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte po 70 h, przy kasie 90 h, członkowie tylko 40 h. Czysty dochód na bibliotekę.

* **Wiedeń.** W X. dzielnicy urządza się zabawę karnawałową w sobotę 25 b. m. połączoną z rozmaitemi niespodziankami, jako to: tombolą, koszem szczęścia, loteryą fantową, słodkim deszczem, pocztą z nagrodami i wiele innych. Zabawa odbędzie się w sali ogrodowej p. Koczi (X. Gudrunstrasse 184). Początek o godz 8 wieczorem. Wstęp wcześniej 60 h, przy kasie 80 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS“ KRAKÓW Karmelicka 23

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, parcel budowlanych, domów i t. p., również pośredniczy w staraniu się o pożyczki hipoteczne jak też osobiste.

Umeblowanie pokoju

studenckiego tanio do **sprzedania.** Ul. Starowiślna 14, III p., pokój Nr 48

Suknia

różowa, balowa lub wieczorowa, jedwabna, raz użyta, tanio do sprzedania Kopernika 20, II. p., drzwi na lewo, między 12 a 2 po połud., i od 7 do 9 wieczór.

Miód! Miód! Miód!

patoka prawdziwy bez domieszek, z własnej pasieki po 7 kor. 5 klg. franco. Doskonałe miody do picia domowego wyrobu. Rozsyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej pasieki w Galicyi.

Chłopiec biurowy

w wieku 15 do 20 lat potrzebny zaraz. Musi umieć dobrze pisać i czytać. Mogący złożyć kaucyę lub poręczenie mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia osobiste w piątek, sobotę i niedzielę od 9 do 10 rano w biurze firmy **Tepege,** Radziwiłłowska L. 25, parter.

Do sprzedania

jest dobrze prosperująca pralnia chemiczna i bielizny, od kilku lat istniejąca, na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu właściciela. Zgłoszenia pod A. P. do działu inseratowego Naprzodu, ul. św. Marka 21.

MUNKA MYDŁO

specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.

SZYMON MUNK

Fabryka mydła w Żywcu L. 167. Założona w r. 1846.

KANARKI HARCEŃSKIE



śpiewające wedniej przy świetle, do nabycia od 12 do 30 K, samiczki od 3 do 6 K.

Franciszek BĘBENEK

Kraków, ul. św. Sebastyana 17.

Baczność!

Wędliny znacznie potaniały u firmy:

Aleksander Grabowski, Kraków, ul. Szewska L. 16.

Szyby i lustra

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej

Biuro towarowo dla handlu i przem.

Kraków, Starowiślna 27/N.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMKOUCZE

Polsko-Niemiecki kurs I szy K 2·40—kurs II-gi K 4·80.
Polsko Francuski kurs I-szy K 3·60—kurs II-gi K 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30—kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K 4·20—kurs II-gi K 5·40.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną. Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 821

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Pożyczki na losy i inne papiery

wartościowe w każdej kwocie na najtańszych warunkach.

Spłata całkowita lub też w ratach miesięcznych.

Losy, które u mnie kupione zostały mogą natychmiast być odkupione, przez co uzyskuje się całą wartość według kursu z potrąceniem zadatku a przytym ma się dalej prawo do wygranej.

Do ciągnienia 1 marca polecam

Wiedeńskie losy komunalne

3 ciągnienia rocznie.

Główna wygrana każdorazowo Kor. 300.000

i liczne znaczne mniejsze wygrane za gotówkę według kursu dziennego około koron 550·— za sztukę lub

w ratach miesięcznych po koron 23·—.

Prawo do wygranej natychmiastowej po przesłaniu pierwszej raty przekazem pocztowym na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży.

Edward Urban, Dom bankowy

Berno, Wielki Plac 23—25 (dom własny)

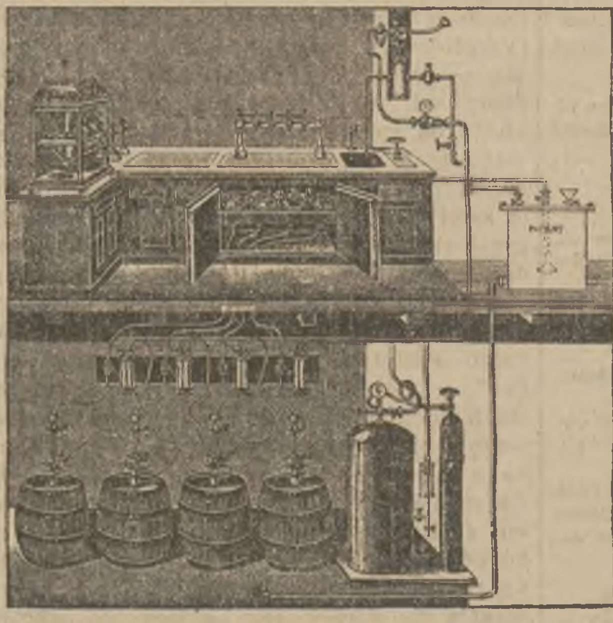
Uczciwych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości. **Ceny niskie. Wysoka prowizya.**



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.



PIERWSZA KRAJOWA

Ces król. uprzyw.

Fabryka aparatów do piwa i lodowni

P. Horowitz

Kraków, Rynek kleparski 4.

Wielki wybór aparatów do piwa najnowszej konstrukcyi z urządzeniem hygienicznem własnego wynalazku.

Niezbędne w każdym lokalu — a nie droższe od starych systemów.

Ceny konkurencyjne!!

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika, Floryańska 45.

Marmolady

Morelową Owocową Wiśniową Malinową Poziomkową

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.

Zarząd Stowarzyszenia konsumcyjnego kolejarzy „Samopomoc“ w Nowym Sączu, Spółka zarejestr. z ograniczoną poręką, zaprasza P. T. Członków

na

XIII. ZWYCZAJNE WALNE
ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 26 lutego 1911 r. o godz. 2-ej popoł. w domu własnym przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 1415

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
4. Wybór Zarządu i komisyi kontrolującej.
5. Podział zysku.
6. Wnioski Zarządu i komisyi kontrolującej.
7. Wnioski członków.
8. Interpelacye.

Andrzej Cepurski
prezes.



Dlaczego?

kupuję kalosze tylko u firmy

Alfred Fränkel

w Krakowie, Rynek gł. 14

Gdyż jestem przekonana, że jest tam największy wybór w najmodniejszych fasonach i najtaniej kupię.

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po tanich i stałych cenach.

ALFRED FRÄNKEL Sp. kom.

Kraków, Rynek główny L 14

Zastępca. L. Steigler.

Nie kupujcie

nic innego, by uśmierzyć

Kaszel

chrypkę, katar i zaflegmienie, kaszel kurczowy i koklusz, jak tylko bardzo smaczne

KAISERA

KARMELKI PIERSIOWE z „Trzema Jodłami“.

5900 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą o dobrym skutku.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 60 hal. Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Dobry zegar pendułowy

do sprzedania. — Wiadomość ul. Zielona 8, II. p. na prawo.



1 KORONĄ

tygodniowo można sobie **spłacać** u **S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31** w Krakowie, dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach.**

Podczas karnawału sprzedaję pierścionki złote i srebrne **za bezcen.**

Kolporterów

dla wydawnictwa handlowego szukuje się. Wiadomość „Princip“ ul. Marka 21.

Stróżostwa

w większym domu poszukuje małżeństwo. Łaskawe zgłoszenia A. Kowalska, Nowa Wieś Nr [illegible]

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1000).